

*Famiglia salesiana in preghiera. Testi per la celebrazione dell'Eucaristia e della Liturgia delle Ore*, Roma 1995, ss. 654.

Przełożony Generalny, Towarzystwa św. Franciszka Salezego – Salezjanów, ks. Egidio Viganò, pod datą uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, 16 kwietnia 1995 r., przedstawił całej wielkiej Rodzinie Salezjańskiej nowe teksty Liturgii Godzin (w j. włoskim), zatwierdzone przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Ukazały się one pod nazwą: *Famiglia salesiana in preghiera (Rodzina salezjańska na modlitwie)*, pięć lat po wydaniu Mszału dla Rodziny salezjańskiej: *Messale proprio della famiglia salesiana* (Roma 1990).

Zadanie nowo wydanych tekstów eucharystycznych i biblijnych jest dobrze określone. Mają one służyć w celebracjach własnych Rodzinie salezjańskiej, a zwłaszcza salezjanom, salezjankom i Wolontariuszkom Księdza Bosko.

*Rodzina salezjańska na modlitwie* swoim formatem przypomina tom brewiarza. Oprawiona w miękką plastikową okładkę i zaopatrzona w kilka zakładek ułatwiających zaznaczanie tekstów, wychodzi na przeciw praktyczności przy modlitwie. Tom otwiera wspomniane Słowo prezentacji Przełożonego salezjanów, a po nim Słowo okolicznościowe Konferencji Salezjańskich Inspektorii Włoch. Dalej, znajdujemy „Wprowadzenie”, autorstwa ks. Manlio Sodi SDB, który czuwał nad realizacją tego wydania, oraz Kalendarz liturgiczny salezjańskich uroczystości, świąt i wspomnień. Nie specyfikując bliżej, wymieniamy tu nazwy tychże, gdyż ukazują one ile formularzy Mszy w proprium i ile tekstów Oficjum istnieje: bł. Laura Vicunia (22 I); św. Franciszek Salezy (24 I); św. Jan Bosko (31 I); Wspomnienie wszystkich zmarłych salezjanów (1 II); bł. Alojzy Orione (12 III); św. Dominik Savio (6 V); św. Maria Dominika Mazzarello (13 V); św. Leonard Murialdo (18 V); NMP Wspomożycielka Wiernych (24 V); św. Józef Cafasso (23 VI); bł. Alojzy Guanella (24 X); bł. Michał Rua (29 X); bł. Alojzy Versiglia i Kalixt Caravario (13 XI); bł. Magdalena Morano (15 XI); i bł. Filip Rinaldi (5 XII). Niniejszy tom, zawiera zarówno teksty „Mszy własnych” wcześniej zatwierdzone jak i „Liturgii Godzin”.

Księgę podzielono na cztery części. W pierwszej z nich odnajdujemy formularze mszalne razem z tekstami biblijnymi i Modlitwami wiernych, poprzedzone notą liturgiczną o błogosławionym lub świętym, albo tylko samą notą liturgiczną, przypominającą np. Rocznicę dedykacji własnego kościoła (25 X). Nota liturgiczna w tym opracowaniu nie ogranicza się tylko do biografii o błogosławionym czy świętym, ale ukazuje także zasadnicze treści tekstów eucharystycznych i lektur, przeżywane w danej celebracji.

W drugiej części Księgi znajdujemy „Psalterz z pierwszego tygodnia”. Został on tu zamieszczony celowo, dla ułatwienia modlitwy tak, by również w ciągu dnia nie trzeba było sięgać do innych tekstów.

Trzecią część, wypełniają te wszystkie elementy, które są potrzebne do celebracji „Liturgii Godzin”, z uwzględnieniem np. tekstów wspólnych o Matce Bożej do formularza o Wspomożycielce Wiernych, czy „z męczenników” do tego o bł. A. Versiglia i K. Caravario, itd.

W części czwartej zamieszczono różne hymny i śpiewy, także te charakterystyczne dla modlitwy salezjańskiej.

Wydana księga modlitwy dla Rodziny salezjańskiej wpisuje się dobrze w „lex orandi” i „lex credendi” Kościoła. Wszyscy bowiem salezjańscy uczestnicy liturgii i nie tylko, czując

sens przynależności do wielkiej Rodziny Księdza Bosko, odnajdują się na modlitwie jako Lud Boży. Dzięki zaproponowanym tu tekstom, nie tracą w życiu specyficznej wizji powołania i posłania dla zbawienia młodzieży. Można powiedzieć, że modląc się, uczą się w Duchu Świętym, odkrywają charyzmatyczne treści pokarmu duchowego dla siebie, a przede wszystkim po to, by karmić nim ludzi młodych.

Polska Rodzina Salezjańska, świętująca w tym roku wielki Jubileusz, powinna być zaniepokojona, że ani *Salezjański Mszał* ani *Oficjum* nie doczekały się jeszcze wydania w języku polskim. Stoimy przed skarbcem duchowym Kościoła i Zgromadzenia, z którego nie możemy czerpać „całymi garściami”.

Trzeba dla ubogacenia duchowego całej Rodziny Salezjańskiej w Polsce, jak najszybciej te salezjańskie księgi liturgiczne przetłumaczyć i przygotować do druku. Międzyinspektorialny Ośrodek Duchowości Salezjańskiej z siedzibą w Łądzie, przy współpracy Konferencji Salezjańskich Inspektorii Polskich, powinien znaleźć kompetentnych ludzi i środki, dla wykonania tego dzieła. Z pewnością zadanie to przekracza możliwości dyspozycyjne tych salezjańskich liturgistów w Polsce, którzy już obciążeni są innymi zadaniami.

ks. Adam Durak SDB

Antonio Mistrorigo, *Guida alfabetica alla liturgia. Enciclopedia di base per la partecipazione attiva, la preghiera e la vita*, Edizioni Piemme, Casale Monferrato 1997, ss. 528.

W połowie 1997 r., w znanym wydawnictwie włoskim Piemme, ukazała się książka bpa Antoniego Mistrorigo, pt. *Przewodnik alfabetyczny po liturgii. Podstawowa encyklopedia dla czynnego uczestnictwa, modlitwy i życia*. Autor niniejszej pozycji, emerytowany biskup Treviso, opublikował wiele dzieł liturgicznych. Wśród licznych publikacji, najbardziej znanym we Włoszech i poza ich granicami jest *Słownik liturgiczno-pastoralny (Dizionario liturgico-pastorale)*, wyd. przez Edizioni Messaggero w 1977 r.

Jak zaznacza sam bp A. Mistrorigo w prezentacji swojej książki, powstała ona z inspiracji papieża Jana Pawła II. Ojciec Święty bowiem, mając na uwadze perspektywę „Trzeciego Tysiąclecia” często zachęca wszystkich wiernych, by czynnie włączali się w celebrację zbliżającego się wielkiego Jubileuszu. Autor *Przewodnika* podaje, że powinno się to przede wszystkim wyrazić, najpierw przez nasze nowe zainteresowanie się Biblią. Słowo Boże, może przecież najskuteczniej ożywić naszą wiarę. Po drugie, mamy włączyć się w celebrację Jubileuszu 2000-lecia, przez powrót do Liturgii, z której jako „culmen et fons” czerpiemy łaski do nowego życia. Bp Mistrorigo poprzez swoją pozycję staje się kontynuatorem idei podjętej już przez innych. Wcześniej bowiem ukazał się już we Włoszech *Przewodnik po Biblii (Guida alfabetica alla Bibbia)*, który w krótkim czasie doczekał się już piątego wydania.

Obszerny *Przewodnik po liturgii*, zamieszczony na przeszło 520 stronicach, zawiera około 400 liturgiczno-teologicznych haseł. Są one niewątpliwie świadectwem wielkiego, liturgicznego dziedzictwa Kościoła. Całość zasadniczego *Przewodnika* poprzedza „Prezentacja” Autora oraz „Wykaz skrótów”. Chociaż Autor sam wyraźnie tego tak nie nazywa, po wszystkich hasłach, zamieścił swego rodzaju potrójny dodatek. Wydaje się on nie mniej cenny i przydatny. Obejmuje on najpierw „Dokumenty soborowe i posoborowe odnoszące się do liturgii”, poczynawszy od 1964 aż do 1995 r. włącznie. Dalej, Autor zamieszcza „Bibliografię” podzieloną na poszczególne sektory i tematy (np. sakramenty; niedziela...). Wreszcie na koniec: „Alfabetyczny spis haseł”.

Hasła zostały opracowane bardzo starannie i językiem komunikatywnym, dostosowanym dla możliwie najszerszych kręgów czytelników. Bp A. Mistrorigo zawsze najpierw sięga do źródeł

biblijnych. Później, przy każdym z haseł uwzględni jego rozwój liturgiczny. W trzecim etapie wskazuje na treści duchowe wiążące się z hasłem, o których chrześcijanin powinien wiedzieć i którymi powinien żyć. Opracowane poszczególne hasło wieńczy modlitwa zakończeniowa.

Bp A. Mistrorigo nie musi martwić się o czytelników, gdyż przygotowując *Przewodnik* miał na myśli szerokie kręgi adresatów. Według Autora, jego dziełem powinni zainteresować się przede wszystkim kapłani i duszpasterze, zakonnicy i zakonnice. *Przewodnik* ten może usłużyć dobrze wszystkim seminarzystom, studentom teologii duchownym i świeckim. Mogą z niego skutecznie skorzystać zwłaszcza katecheci i animatorzy najróżniejszych grup w Kościele, którym zależy na odnowie życia duchowego.

Nie mamy wątpliwości, że bp A. Mistrorigo, przygotowując *Guida alfabetica alla Liturgia*, nie miał zamiaru stawać na równi z opracowanym *Nowym Słownikiem Liturgicznym* (Sartore-Triacca) czy chociażby *Enchiridion liturgico* (CAL). Jego dzieło ma zupełnie inny charakter. Fakt, że nie jest ono skierowane jedynie do teologów czy ściślej mówiąc do samych liturgistów, czyni je „przewodnikiem” uniwersalnym.

Wydaje się, że dzieło doświadczonego w pracy duszpasterskiej biskupa i liturgisty, Antoniego Mistrorigo, udostępnione w języku polskim, mogłoby usłużyć szerokim kręgom wiernych Kościoła w naszej Ojczyźnie i innym zainteresowanym.

ks. Adam Durak SDB

Ks. Wojciech Danielski, *Kult św. Wojciecha na ziemiach polskich w świetle przedtrydenckich ksiąg liturgicznych* (do druku przygotował i wstępem poprzedził Jerzy Józef Kopeć CP), Lublin 1997, ss. 409.

Staraniem Towarzystwa Naukowego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, z racji Jubileuszu Milenium Męczeństwa Św. Wojciecha – Adalberta (997-1997), ukazała się cenna pozycja nt. kultu św. Wojciecha na ziemiach polskich, autorstwa zmarłego w 1985 r. liturgisty, ks. Wojciecha Danielskiego. Książkę do druku przygotował i wstępem opatrzył, obecny Kierownik Katedry Liturgiki KUL, oraz Dyrektor Instytutu Formacji Pastoralno-Liturgicznej, prof. Jerzy Józef Kopeć CP.

Nawet mniej obznajomiony na polu liturgicznym czytelnik, patrząc tylko na zewnętrzną stronę książki, od razu zachęca się do sięgnięcia po nią. Już z okładki dowiaduje się, że ma do czynienia z Autorem, który nie należał do ludzi przeciętnych i że ma możliwość zetknięcia się z tematem bardzo aktualnym w obecnym czasie. Krótki biogram zamieszczony na okładce, jest bowiem cenną informacją, przede wszystkim dla pokolenia młodszego i tych, którzy z ks. W. Danielskim nie mieli okazji się spotkać.

Wspomniany wyżej Ks. prof. J.J. Kopeć pisze tam: „Ks. dr Wojciech Danielski (1935-1985), przedwcześnie zmarły pracownik Katedry Liturgiki KUL, moderator Ruchu „Światło-Życie” i charyzmatyk odnowy soborowej był wybitnym znawcą źródeł liturgii rzymskiej w Polsce. Oprócz swoich studiów nad dziejami kultu św. Wojciecha, licznych przyczynków dotyczących zreformowanej liturgii i formacji w niej laikatu oraz haseł w Encyklopedii Katolickiej, przygotował On kartkowy katalog średniowiecznych rękopisów liturgicznych z polskich zbiorów kościelnych i państwowych. Katalog ten jest przygotowywany do druku przez pracowników Katedry Liturgiki KUL”.

Książkę *Kult św. Wojciecha na ziemiach polskich...*, otwiera tekst ks. J.J. Kopia w wersji polskiej i angielskiej nt. znaczenia celebrowanego w Polsce Milenium męczeństwa św. Wojciecha. W „Przedmowie” natomiast, ks. Kopeć ukazuje św. Wojciecha jako współbudowniczego Patrona jedności Europy. Po przypomnieniu curriculum vitae św. Wojciecha, skupia On uwagę

czytelnika, na kulcie św. Wojciecha zaczynającym się w Polsce zaraz po jego śmierci i modelu jego duchowości i świętości.

Po przedmowie ks. J. J. Kopia, następuje wykaz skrótów i „Wstęp” do całości pozycji. Ks. W. Danielski przedstawia w nim problematykę i zakres swojego obszernego studium, niezwykle interesującą bazę źródłową oraz motywacje swojego naukowego postępowania. Książka zawiera pięć rozdziałów.

W rozdz. I Autor zajmuje się złożonym procesem powstawania kultu św. Wojciecha i ustalenia się uroczystego obchodu jego święta w Polsce i poza nią. Rozróżnia w swoim studium czas do i po 1420 r., oraz podwójną jego praktykę dotyczącą święta Natalis s. Adalberti i święta Translatio. Obie formy kształtowały kult św. Wojciecha i jego zasięg, a także ulegały wpływom tradycji czeskiej jak i węgierskiej.

Rozdz. II swojej książki, ks. Danielski poświęca analizie krytyczno-porównawczej formularzy mszalnych ku czci św. Wojciecha. Jak podpowiada sam tytuł książki, chodzi tu o teksty euchologijne zawarte w przedtrydenckich księgach liturgicznych, a także o lektury biblijne. Autor rozróżnia tu studiowane teksty według ich rozwoju i czasu powstania, a nawet środowiska np. zakonnego, które posługiwało się innymi tekstami o św. Wojciechu, a które były bliższe ich życiu zakonnemu.

Rozdz. III książki jest nie mniej interesujący. Dotyczy tekstów Oficjów brewiarzowych ku czci św. Wojciecha i wykorzystywania w oficjum tekstów z *Commune martyris*. Podobnie jak przy formularzach mszalnych, również przy oficjum nie jest bez znaczenia to, czy chodzi o święto Natalis czy o Translatio. Wydaje się, że dla nie jednego liturgisty, ilość i zawartość treściowa hymnów i brewiarzowych legend ku czci św. Wojciecha są nowością.

Następnie krótki, bo zaledwie 10 stronicowy, IV rozdz., poświęca ks. W. Danielski wotywnym formom kultu liturgicznego św. Wojciecha jako patrona.

Dogłębne studium, pozwoliło Autorowi w V rozdz. zastosować wyniki przeprowadzonych analiz. Na podstawie przedtrydenckich ksiąg liturgicznych stwierdza on nie tylko powszechność kultu św. Wojciecha na ziemiach polskich, już od samego początku, lecz także ukazuje przebogaty obraz łańciskiej twórczości liturgicznej w Polsce, ku czci św. Wojciecha. Co więcej, książka ukazuje także, jak kult św. Wojciecha wpłynął na budowanie naszej odrębności kościelnej i państwowej.

Wydaje się zatem, że książka o kulcie św. Wojciecha na ziemiach polskich, zainteresuje nie tylko samych liturgistów czy ogólnie mówiąc teologów, ale również szerokie grono czytelników. Stąd warto zadbać, by znalazła ona swoje należne miejsce w bibliotekach kościelnych i innych. Należy też szczerze pogratulować ks. prof. J. J. Kopciowi, że tę cenną książkę, przedwcześnie zmarłego ks. W. Danielskiego do druku przygotował i zaproponował Towarzystwu Naukowemu KUL do wydania.

ks. Adam Durak SDB

S. Hessen, *Podstawy pedagogiki*, Warszawa, ZAK 1997, s. 438.

Jesienią 1997 roku ukazało się pięć tomów dzieł Sergiusza Hessena, wybitnego twórcy systemu pedagogiki humanistycznej. I choć od śmierci tego słynnego filozofa-pedagoga minęło prawie pięćdziesiąt lat, jego dzieła są raczej mało znane. Zwłaszcza pokolenie młodsze nie było zaznajamiane z jego filozoficznymi i pedagogicznymi poglądami.

Sergiusz Hessen bez wątplenia jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli pedagogiki naszego stulecia, którą oparł o filozofię. Omawiany Autor urodził się w Rosji i doskonale znał system totalitarny. Stąd też w swojej pedagogice wykazał jego błędy, a także szukał dróg i sposobów ich rozwiązania. „Ukaszanie heglowskie” dotknęło także społeczeństwo polskie.

W takiej perspektywie wzrasta wartość jego myśli i poglądów, które oparł o najwyższe wartości: prawdę, piękno, dobro i sprawiedliwość. Jego propozycja pedagogiczna jest także odpowiedzią na pewne prądy postmodernistyczne, które w wychowaniu negują znaczenie wartości.

Omawiana książka jest dość obszerną pozycją i zawiera dwanaście rozdziałów. W pierwszym Autor skupia się na ideale swobodnego wychowania. Omawia stosunek Rousseau do przyrody, w której widzi nie tyle żelazną konieczność, ale swobodę. Podobnie postrzegał wychowanie, które powinno być przede wszystkim swobodne. Kultura natomiast dla Rousseau to władza mechanizmu. Panują w niej forma i mechanizmy, stworzone przez człowieka, które pozbawiły go wolności i uczynił z niego sztuczny mechanizm. W swobodnym wychowaniu Tołstoj idzie dalej niż Rousseau. Ten drugi głosił hasło swobody i przyrody, Tołstoj zaś proponuje swobodę i życie. Według niego główną część oświaty człowiek zdobywa nie w szkole, ale w życiu poprzez oświecenie i wychowanie. Jako przykład takiego wychowania, może posłużyć szkoła w Jasnej Polanie, w której nie było dyscypliny, represji i przymusu. Według Hessena usunąć przemoc, można tylko drogą wychowania w dziecku wewnętrznej siły osobowości i wolności, która zdołała by się sprzeciwić wszelkiemu przymusowi bez względu na jego pochodzenie. Niewłaściwe zrozumienie wolności u Tołstoja doprowadziło do samowoli. W poglądach Rousseau, Hessen widział także błąd, zniesienie przymusu od kultury, wtrącał Emila w niewolę przyrody.

Rozdział drugi jest poświęcony zagadnieniom karności, wolności i osobowości, które służą wychowaniu moralnemu. Karność Hessen łączy z pojęciem pracy i wysiłku. Praca wymaga karności. Dotyczy to człowieka i całego społeczeństwa. Karność jednak na pozór sprzeciwia się wolności. Będzie istniało takie niebezpieczeństwo, gdy karność ulegnie jej skażeniu i stanie się tresurą, która z kolei ograniczy się tylko do wymuszania prostych postępów i ograniczy pole działania samoistnemu człowiekowi. Karność natomiast, na przysługującej jej wolności, zwraca się do własnej woli i rozumu podwładnych. Jest to element zasadniczej różnicy między karnością a tresurą. Należy jednak strzec się przed niebezpieczeństwem zniekształcenia wolności, jakim jest samowola. Wychowanie powinno zmierzać do wolnych czynów. Będą one wolnymi, o ile będą zgodne z cechującą linią osobowości człowieka. Osobowość w przeciwieństwie do temperamentu, który jest darem przyrodzenia, jest dziełem samego człowieka i wytworem procesu samowychowania. Z pojęciem osobowości, związana jest wolność. Stopień osiągnięcia wolności przez człowieka i jej poziom moralny zależy od dwóch czynników: od stopnia natężenia woli i od obszaru treści kulturalnych, które znajdują się wokół niego.

Podstawowym zagadnieniem wychowania przedszkolnego Autor poświęca rozdział trzeci. Wolność pojmowana jako twórczość jest wzrostem, stąd posiada stopnie rozwojowe. Czynnością której wiele czasu poświęcają dzieci, jest zabawa. Nie jest ona zwyczajną rozrywką, czy odpoczynkiem, zabawa ma wychowawczą wartość i głęboki sens życiowy. Zabawa jest pierwszym stopniem działalności człowieka, a w przypadku dziecka, zabawa jest centralną i właściwą czynnością. Należy pamiętać o tej działalności dziecka w wychowaniu przedszkolnym. Organizując zabawy dziecku należy pamiętać, żeby dzieci doprowadzały je do końca. Zabawa powinna pozostać zabawą, ale jednocześnie zmierzać do lekcji. Hessen mówiąc o zabawie przedstawia poglądy Rousseau, Kanta, Deweya, Steinthala, Spencera, Froebela, Montessori. Hessen porusza problem autorytetu w wychowaniu przedszkolnym. Autorytetem jest dla dziecka władza, której poddaje się nie przez prosty przymus (jawny lub ukryty), ale przez pewnego rodzaju dobrowolne uznanie. W takim traktowaniu autorytetu, występuje czynnik emocji pozytywny, czego nie ma w poddaniu się prostej sile. Następnie Hessen rozpatruje dwa konkretne systemy wychowawcze, Froebela i Montessori. Doceniając osiągnięcia i pozytywne strony obu propozycji wychowawczych, Autor przestrzega przed niebezpieczeństwem kierowania się tylko jednym z nich. Według niego nauczyciel powinien znać i kierować się tak filozoficznymi, jak i psychofizycznymi podstawami wychowania.

Rozdział czwarty jest poświęcony teorii szkoły i idei szkoły pracy. Rozpoczynając szkołę dziecko przechodzi ze świata instynktownych związków i przyzwyczajzeń, jakim jest środowisko

rodzinne, do świata uporządkowanej wspólnoty. Wiodącą ideą w tym świecie jest wspólna praca i podporządkowanie wspólnemu prawu. Proces ten Hessen nazywa przejście od naturalnego szczebla anomii do szczebla przymusu zewnętrznego i społecznego, czyli do heteronomii. Ta ostatnia jednak, nie jest celem sama w sobie, ale ma prowadzić dziecko do autonomii. W wychowaniu powinien jasno przyświecać cel wychowania osobowości do wolnego samostanowienia. Gdy chodzi o szkołę pracy, ważny jest tutaj czynnik społeczny i indywidualny. Omawiany Autor krytykuje szkołę w Rosji Sowieckiej, w której ideę pracy jako zajęcia przenikniętego twórczością, zamienioną na ideę walki klas.

Zagadnieniu samorządu szkolnego, problemowi autorytetu i swobody w szkole, Hessen poświęca następny rozdział. Władza szkolna, która jest przedstawicielką prawa zewnętrznego, powinna by tak zorganizowana, aby swoich wychowanków wychowywać w wolności i do wolności. Uczniowie powinni posiada świadomość, że wymagania stawiane przez nauczycieli i wychowawców, nie są ich czystym kaprysem i wymysłem, ale koniecznością, która wypływa z faktu współżycia. Grono pedagogiczne powinno uświadomi im, że prawa obowiązują podwładnych i panujących. Ci ostatni zaś powinni by dalecy od despotyzmu. Hessen następnie poświęca dużo miejsca karze i jej obecności w wychowaniu. Problem kary i autorytetu w szkole, rozwiązuje zaufanie, jakie jest między nauczycielem i uczniami. Zadaniem samorządu szkolnego jest przetwarzać rozproszone środowisko uczniowskie na rozczłonkowany organizm, w którym każdy uczeń mógłby przygotować się do sumiennego pełnienia określonej funkcji w życiu społecznym.

Rozdział szósty, Hessen poświęca szkole jednolitej. Szkoły te odrzucały zasadę wolności jednostki i autonomii szkoły, podporządkowując się całkowicie państwu. Taka szkoła nie ma własnego życia, lecz jest tylko mechanicznym narzędziem w ręku władzy państwa. Władza ta mianuje skład nauczycielski, określa materiał nauczania, wybiera podręczniki, narzuca karność i reguluje w szczegółach życie szkolne. Przykładem takich szkół jest Związek Sowiecki. Szkoły jednolite mogą posiada tylko jedność organizacji, a nie jedyny plan naukowy.

Rozdział siódmy omawia problem teorii oświaty pozaszkolnej, czyli wolnego samokształcenia. Szkoła powstała w ramach przymusu. Przymus podczas prowadzenia lekcji był przepajany twórczością i zmuszał autorytet, aby był przepojony wolnością. To z kolei prowadzi do wyższego szczebla wychowania moralnego, jakim jest autonomia. Wychowaniem pozaszkolnym jest podróżowanie, które Hessen nazywa „powieścią kształcącą”. Poruszony jest także problem kształcenia poszkolnego i oświaty pozaszkolnej. Przedstawicielami takiej oświaty są Grundtvig i Kerschensteiner. Hessen przedstawia taką oświatę w Anglii, Szwecji, Belgii i Rosji Sowieckiej. W tej ostatniej oświata pozaszkolna została całkowicie upolityczniona i doktryna marksistowska jest jedynym przedmiotem wszystkich postaci oświaty. Nawet nauka pisania i czytania jest naspikowana marksistowską „poligramotą” (elementarz polityczny).

Cel wychowania naukowego stanowi treść rozdziału następnego. Terminem tym Autor oznacza ten rodzaj wychowania, którego celem jest nauka, czyli poznanie. Obowiązkiem każdego człowieka jest nie tylko kształtowanie swojej osobowości, ale także zbliżanie się do prawdy i nauki. Nie każdy może dojść do wyższych szczebli kształcenia naukowego, ale zbliżyć się do nauki powinien każdy człowiek. W wychowaniu naukowym, tak samo jak w wychowaniu moralnym, chodzi o wychowanie człowieka w całości, a nie tylko jego zdolności umysłowych. Celem wychowania naukowego nie może by proste nabywanie wiadomości, wiadomości bowiem szybko zapominamy, zadaniem szkoły powinno by rozwijanie zdolności myślenia.

Rozdział dziewiąty Autor poświęca składnikom wychowania naukowego. Celem nauczania jest opanowanie metody poznania naukowego, natomiast treść wychowania naukowego wyznaczona jest przez stopień jasności i wyrazistości. Szereg pytań dotyczących metody badań naukowych w różnych naukach, doprowadzają nas do sytuacji, w której należy postawi problem zagadnienia o wzajemnym stosunku pomiędzy różnymi naukami. Wychowanie naukowe, żeby było prawidłowo ustawione, należy wyjaśnić jego cel i jego skład. To wszystko może rozstrzygnąć tylko logika.

Kolejne trzy rozdziały Hessen poświęca szczeblom wychowania naukowego. Wyróżnia ich trzy: kurs epizodyczny, kurs systematyczny i kurs naukowy (teorię uniwersytetu). Termin „epizodyczny” oznacza istotę wstępnego czy poprzedzającego kursu, od kursu systematycznego. Kurs epizodyczny jest najlepszym środkiem wychowawczym wprowadzenia ucznia w myślenie naukowe. Uczy epizodu znaczy, żeby uczeń intuicyjnie odczuwał element systemu. Tą drogą osiąga się nauczanie poglądowe. W kursie systematycznym, system staje się jawnym przedmiotem nauczania. Uczeń nie dochodzi do elementów, ale od nich wychodzi, jako przesłanek ogólnych, wyrażonych określeniami czy pewnikami. Następnie z tych elementów buduje całość zamkniętej w sobie dziedziny wiedzy. W przypadku kursu naukowego, czyli teorii uniwersyteckiej, opanowanie metod badań naukowych, jako ostateczny cel wychowania, może być osiągnięty tylko poprzez wciągnięcie ucznia do samodzielnej pracy badawczej. Stąd wyższa uczelnia powinna być ogniskiem badań naukowych, nauczyciel czynnym i samodzielnym badaczem, student zaś uczestnikiem pracy badawczej wykładowcy. Cały budynek ma być miejscem odkrywania nowych prawd naukowych, gdzie się wyklada i sprawdza wyniki odkrytych prawd.

Ostatni rozdział poświęcony jest wychowaniu fizycznemu. Jak sam Autor stwierdza, do tej pory zajmował się wychowaniem moralnym i naukowym, na koniec porusza zagadnienie ważności wychowania fizycznego.

Po ukończeniu lektury omawianej książki, której autorem jest Sergiusz Hessen, przychodzi następująca refleksja. Pomimo upływu tylu lat od jej napisania, wiele problemów i zagadnień dotyczących wychowania i kwestii związanych z człowiekiem, są jak najbardziej aktualne i na czasie. Myślę że z niektórymi poglądami Autora, można by polemizować, jak na przykład zagadnienie systemu biurokratycznego zarządu i opieki nad uniwersytem ze strony państwa i Kościoła. Po pierwsze opieka musi być. Po drugie historia wykazała, że Kościół potrafił stworzyć bardzo silne ośrodki naukowe na poziomie uniwersyteckim.

Książka zasługuje na głęboką, rzetelną lekturę i refleksję. Hessen przedstawia zagadnienia dotyczące wychowania, w doskonałym kontekście historycznym. Omawia w sposób dokładny i precyzyjny, niektóre postacie czy systemy z zakresu pedagogiki. To wszystko opiera o warsztat filozoficzny, co daje jego myślom klarowność, przejrzystość i logiczność.

ks. Jan Niewęglowski SDB

S. Hessen, *Szkoła i demokracja na przelomie*, Warszawa, ZAK 1997, s. 335.

Jesienią 1997 roku zostało wydanych pięć książek autorstwa Sergiusza Hessena. Pozycja traktująca o szkole i demokracji, jest jedną z nich. Hessen był nie tylko filozofem, pedagogiem, ale także komparatystą oświatowym. Niniejsza pozycja jest owocem jego długoletnich poszukiwań i badań nad rozwojem doktryn pedagogicznych i systemów oświatowych.

Ogólnie rzecz ujmując, treścią książki *Szkoła i demokracja na przelomie* jest charakterystyka systemów szkolnych w Anglii, Austrii, Francji, Czechosłowacji, Włoch i Polsce. Ponadto książka traktuje o systemie pracy i planie daltońskim, jak również mówi o innych systemach i prądach pedagogicznych pierwszej połowy dwudziestego wieku.

Hessen w swoich *Podstawach pedagogiki* przedstawił swoją filozofię wychowania i podstawowe teorie pedagogiczne, natomiast w *Szkole i demokracji* uwagę swoją skoncentrował na faktach pedagogicznych, jako na konsekwencjach, które z tych teorii wypływają. Omawiając problem szkoły, Hessen nie ominął rzeczywistości polskiej. Ostatni rozdział niniejszej książki Autor poświęcił polskiej reformie szkolnej z roku 1932, którą dość wysoko ocenił.

Książka zawiera dziewięć rozdziałów. Pierwszy porusza problem kryzysu demokracji w świetle ewolucji ustrojów szkolnych. Powszechnie szkoła i szkolnictwo jest uznawane za główne oparcie i zadanie demokracji. Pomimo ścisłego powiązania pedagogicznej problematyki

szkolnej z polityczną problematyką demokracji, nie zostało dotychczas opracowane to powiązanie. Najnowsza ewolucja szkolnictwa, która odbija w pewnym sensie kryzys współczesnej demokracji, odzwierciedla także z wielką jaskrawością wiele istotnych momentów dotyczących zarówno problemów szkolnictwa, jak i demokracji. Przez ten fakt nadaje tezie o jedności problematyki pedagogicznej i politycznej, bardzo konkretne i bogate w treść znaczenie. Ponadto Autor przedstawia poglądy na szkołę jednolitą Condorceta, sytuację szkoły jednolitej w Ameryce, Anglii i Austrii.

W rozdziale drugim Hessen porusza problem szkoły pracy i systemu daltońskiego. Istota szkoły pracy polegała na zastąpieniu dawnego schematu równości mechanicznej przez nowy schemat całościowości. Jak praca różni się od zatrudnienia, tak szkoła pracy różni się od szkoły dawnej nie swoją treścią, lecz właściwościami formalnymi, czyli specyficznym stylem. W odróżnieniu od szkoły pracy system daltoński reformuje przede wszystkim indywidualną pracę uczniów. Stąd na pierwsze miejsce stawia moment osobowości ucznia. Główne jego zadanie polega na tym, aby „zwrócić energię ucznia na prowadzenie i zorganizowanie sobie zajęć na własnej drodze”. Wolność jest pierwszą zasadą systemu daltońskiego. Idea szkoły pracy i idea systemu daltońskiego nie wykluczają się, lecz uzupełniają się wzajemnie. Obydwa te aspekty wymierzone są przeciwko mechanicznemu schematowi dawnej szkoły.

Rozdział trzeci mówi o teorii wychowania Johna Deweya. Dla Hessena, wśród amerykańskich pedagogów, Dewey zajmuje stanowisko wyjątkowe. Pedagogika dla Deweya jest filozofią stosowaną, na gruncie której można ogarnąć i ująć wszystkie problemy filozoficzne, dotyczące życia ludzkiego. Filozofię Dewey definiuje jako ogólną teorię wychowania. Punktem wyjścia pedagogiki Deweya jest życie, jako dynamiczny i nieustanny proces wzrostu. Szkołę pojmując w aspekcie pragmatystycznym, to znaczy, działanie stanowi tam główną cechę życia. W dawnej szkole wychowanek był skazany na bierną postawę. W nowej, aktywnej szkole, dziecko staje się „słońcem”, wokół którego obracają się wszystkie szczegóły wychowania. Szkoła pracy jest także dla Deweya uświadomieniem ideału demokracji.

Rozdział czwarty omawia spuściznę pedagogiczną Kerschensteinera. Hessen podkreśla u niego harmonijne połączenie teorii z praktyką. Kerschensteiner zajmował się w swojej działalności reformą szkolną, której punktem wyjścia była szkoła doksztalająca. Krytykuje tradycyjne pojmowanie wykształcenia ogólnego, które polegało na przekazaniu encyklopedycznej sumy wiedzy.

Rozdział piąty Hessen poświęca angielskiej tradycji wychowania. Pedagogika angielska wyrasta z tradycji, by ją następnie teoretycznie uświadomić i wydobyć jej sens. Nie brak oczywiście w angielskiej literaturze dzieł, które mówią o pedagogice. Hessen przedstawia angielską szkołę w aspekcie historycznym, wychodząc od jej początku, czyli od 1382 roku, kiedy to biskup William of Wykeham założył Kolegium winchesterskie. Na wzór powyższego kolegium, założono w ciągu stuleci wiele innych szkół na terenie Anglii. Następnie Autor porusza problem wewnętrznego odrodzenia angielskiej tradycji wychowawczej. Przejawiała się ona w powrocie do pięciu jej aspektów: religii, karności, atletyki, kultury umysłowej i ideału służby.

W rozdziale następnym Hessen dokonuje analizy porównawczej francuskiego i angielskiego systemu organizacji szkolnej. Przez wiele lat upatrywano we Francji i Anglii dwa klasyczne przykłady przeciwstawnego rozwiązania problemu szkolnictwa. We Francji postrzegano szkołę jako organizację, którą wyznaczała całkowicie zasada państwowa, zaś w Anglii szkolnictwo utożsamiano z zasadą wolności. Sytuacja zmieniła się na początku naszego stulecia. Anglia w tych latach posiadała rozgałęziony system szkół społeczno-państwowych, który przerodził się w opiekę państwa nad szkołą. Natomiast we Francji zniesiono monopol państwa i stworzono system szkół prywatnych.

Rozdział siódmy omawia zagadnienie idealizmu aktualistycznego we Włoszech. W kraju tym, pedagogika filozoficzna wywołała tak silny ruch wychowawczy i osiągnęła w życiu publicznym tak ważne miejsce, jak chyba w żadnym innym kraju Europy. Kierunek idealistyczny



w filozofii reprezentowany przez Crocego, zastosował na polu pedagogiki Giovanni Gentile. Lombardo-Radice opracował zaś pedagogikę „aktualistycznego idealizmu”, którą następnie przekształcił w potężny ruch pedagogiczny. Podstawami filozoficznymi pedagogiki Gentilego był duch jako czysty akt, zaś głównymi zasadami aktualistycznego idealizmu była aktywność i życie. Lombardo-Radice stworzył idealną szkołę „scuola serena”, która oznacza rzetelność, powagę, radość i jasność.

Następny rozdział poświęcony jest reformie szkolnej w Czechosłowacji. Kraj ten przystąpił do reformy szkoły po upadku monarchii austriackiej i po uzyskaniu niepodległości. Początkowo powoływano się na tradycję narodową (Komeński, Drtina). Ministerstwo opracowało własny projekt w 1923 roku, który z różnych przyczyn, nie został wcielony w życie. Stąd też jeszcze przez wiele lat szkoła w Czechosłowacji, zachowywała cechy dawnej szkoły austriackiej. W latach dwudziestych i trzydziestych obecnego stulecia, dokonano szereg reform w szkole czeskiej i słowackiej, które przede wszystkim polegały na objęciu obowiązkiem szkolnym prawie wszystkich dzieci.

Rozdział ostatni Hessen poświęca polskiej szkole i reformie z nią związanej. Ważną datą dla szkolnictwa polskiego, był rok 1932, w którym została ogłoszona powszechna ustawa szkolna. Jej zadaniem było reorganizacja w sposób jednolity całego szkolnictwa odrodzonego państwa. Nowa ustawa szkolna, nie ulega wątpliwości, miała demokratyczne podwaliny. Trudnością w ujednoczeniu systemu szkolnictwa, były trzy zabory, w których szkolnictwo różniło się w sposób zasadniczy między sobą: poziomem, językiem i systemem. Mimo wielkich trudności, na jakie napotykało młode państwo, poczyniono wiele dla powstania szkoły i jej reformy. Autor zauważa pogorszenie się stanu szkolnictwa wiejskiego w latach trzydziestych. W tym okresie spadł odsetek dzieci objętych przez szkołę powszechną i obniżył się także poziom organizacyjny szkoły powszechnej. Hessen widzi jednak wyjście z tej sytuacji. Według niego skuteczność reformy zależy od konkretnej i wyteżonej pracy twórczej nad rozbudowaniem ustalonych przez ustawę typów szkół.

Omawiana pozycja, a zwłaszcza zaznaczony w tytule problem związku między oświatą i demokracją, powinien zainteresować współczesnego czytelnika. Według Autora, bez upowszechnienia oświaty na odpowiednio wysokim poziomie, nie można mówić o prawdziwej demokracji w państwie. Od wielu lat polskie społeczeństwo dotyka problem reform i przemian. Jest to proces niekiedy bolesny. Trudności dotknęły także szkolnictwo. Trudności finansowe spowodowały odejście z nauczania wielu wartościowych ludzi. Brak też środków na przeprowadzanie reformy szkolnej. Zdążając jednak do społeczeństwa demokratycznego, nie sposób zapomina o szkole.

*ks. Jan Niewęglowski SDB*

*Aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu w Polsce. Narzędzia i instytucje,*  
pod red. M. Bednarskiego, Warszawa 1996, ss. 344.

Zagadnienie bezrobocia w skali całego świata powoduje, że walka z nim, a przynajmniej ograniczanie jego negatywnych następstw, staje się naczelnym zadaniem działania wielu państw, w tym również i Polski. Prezentowana pozycja książkowa pod redakcją M. Bednarskiego jest wynikiem realizacji Projektu Badawczego pt. „Polityka społeczna państwa w okresie przebudowy ustroju i systemu gospodarczego. Priorytety na lata dziewięćdziesiąte”. Powyższy projekt zgłosiło Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej, sfinansował Komitet Badań Naukowych, a zrealizowali go pracownicy Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. Obok przedstawianych w książce kwestii związanych z prowadzeniem efektywnej polityki rynku pracy, podjęto także problemy walki z ubóstwem przez zabezpieczenie minimalnych dochodów oraz harmonizacji polskiego prawa pracy z normami Unii Europejskiej. Pozycja ta składa się z dwóch części: pierwszej – narzędzia

i drugiej – instytucje i programy, które poprzedza refleksja M. Bednarskiego na temat efektywności narzędzi aktywnego oddziaływania na rynek pracy. Autor podejmuje wnikliwie zagadnienia wartościowania polityki i programów rynku pracy oraz znaczenia narzędzi i instytucji w przeciwdziałaniu zjawisku bezrobocia. Dochodzi od stwierdzeń, że sformalizowane wskaźniki efektywności aktywnych instrumentów przeciwdziałania bezrobociu nie mogą pełnić wiodącej roli w decydowaniu o dystrybucji środków z Funduszu Pracy na rzecz poszczególnych narzędzi. Polityka Funduszu Pracy winna korelować z polityką prowadzoną przez lokalny urząd pracy, uwzględniając zasób środków pozostających do dyspozycji, cechy społeczno-ekonomiczne regionu oraz charakterystykę osób bezrobotnych. Przeprowadzone przez autora badania wskazują na konieczność decentralizacji decyzji dotyczących zagospodarowania środków przeciwdziałania bezrobociu przy jednoczesnym wzmocnieniu nadzoru nad pracą urzędów zatrudnienia.

Część pierwsza – narzędzia – składa się z trzech opracowań, które podejmują zagadnienia: pożyczek dla bezrobotnych i zakładów pracy, szkolenia bezrobotnych oraz efektywności prac interwencyjnych i robót publicznych. Autorzy stwierdzają, że pożyczki są ważnym, lecz jak dotychczas mało poznanym instrumentem aktywizacji zatrudnienia. Przeprowadzone badania wykazały, iż przeciętnym pożyczkobiorcą był najczęściej mężczyzna, który uprzednio uczestniczył w szkoleniu z zakresu małej przedsiębiorczości. W latach 1990-1994 popyt na pożyczki był o wiele większy wśród zakładów pracy, niż możliwości jego zaspokojenia przez środki Funduszu Pracy, co wynikało z ograniczonej ilości środków jakimi dysponował Fundusz.

W zagadnieniu przeprowadzanych szkoleń dla osób bezrobotnych przez wojewódzkie urzędy pracy, stwierdzono między innymi, że konieczną rzeczą jest udoskonalenie współpracy między organami podejmującymi szkolenia na szczeblu wojewódzkim, lokalnym i gminnym. Programy powinny wspomagać całkowitą adaptację bezrobotnych, zwłaszcza długotrwale, do pracy po zakończonym kursie. Wskazane jest by podczas szkolenia zaangażowane były osoby wysoko wyspecjalizowane w zakresie psychologii, socjologii, prawa i ekonomii.

Prace interwencyjne i roboty publiczne, to formy aktywnego przeciwdziałania bezrobociu w krajach przeżywających kryzysy gospodarcze. Autor tego opracowania stwierdza, że organizacja i właściwe wykorzystanie robót publicznych uzależnione jest od warunków terytorialnych, od administracji miejskiej lub gminnej oraz od możliwości miejscowych firm usługowych. Najpoważniejszym motywem podejmowania robót publicznych jest chęć pracy i uzyskiwania z niej dochodu większego niż wynosi zasiłek dla bezrobotnych. Masowe roboty publiczne powinny być podstawowym środkiem zaradczym w likwidowaniu zjawiska bezrobocia. Zarówno prace subwencjonowane, jak i roboty publiczne wykazują dużą użyteczność zwłaszcza dla regionu, aktywizują zawodowo bezrobotnych, a przede wszystkim poprawiają sytuację materialną tych ludzi.

Część druga – instytucje i programy – analizuje zagadnienia efektywności rejonowych urzędów pracy, zadań i celów rad zatrudnienia oraz wyboru i zastosowania programów przeciwdziałania bezrobociu. Wnioski z dokonanych badań i ankiet stwierdzają, że rejonowe działania urzędów pracy były zróżnicowane pod względem liczby interesantów, których miały obsługiwać. Zatem i skala działań była uwarunkowana od wielkości regionu i realnych możliwości ofert pracy dla bezrobotnych. Efektywność rejonowych urzędów pracy wynikała również z możliwości finansowych tych organów.

Rady zatrudnienia od samego początku swego istnienia tworzone były jako instytucje o charakterze opiniotwórczo-doradczym dla odpowiednich organów administracji publicznej. Autorzy skłaniają się do twierdzeń, iż rejonowe rady zatrudnienia działają o wiele bardziej efektywnie, niż rady wojewódzkie, ponieważ ich członkowie znają dobrze potrzeby życia społeczności lokalnych. Istotną funkcją rad, która jest faktycznie wykonywana, jest uspołecznianie procesów kontroli nad administracją rynku pracy. Bezpośredni wkład rad w rozwiązywanie problemów rynku pracy jest wszakże niewielki, jednakże autorzy sądzą, iż w sprzyjających warunkach mogą one stanowić dobrą szkołę samorządności.

W zagadnieniu efektywności programów przeciwdziałania zjawisku bezrobocia M. Kabaj stwierdza, że dotychczas prowadzona rządowa polityka nie zahamowała jego gwałtownego wzrostu. Ten model jest nadal kontynuowany, choć zaszły w nim pewne zmiany, które od wielu lat proponowali zwolennicy zintegrowanego modelu. Pewną szansą w zwalczeniu bezrobocia jest program „Strategia dla Polski”, w którym podejście do tego problemu ulega zasadniczej zmianie. Od polityki pasywnej, polegającej głównie na uruchamianiu osłony socjalnej dla bezrobotnych, przechodzi się do polityki aktywnej, której intencją jest pobudzanie procesu tworzenia nowych miejsc pracy. Autor stwierdza, że należy przeznaczyć znaczne środki finansowe na aktywne programy rynku pracy, które winny być dostosowane do realnych potrzeb gospodarki. Programy przeciwdziałania zjawisku bezrobocia winny być tworzone w oparciu o rzetelne analizy i prognozowane według ogólnej wizji zapotrzebowania na określony typ kształcenia.

Prezentowana pozycja pokazuje, że efektywność aktywnych programów przeciwdziałania bezrobociu zależy w pierwszej kolejności od sprawności wykorzystania stosowanych narzędzi, do których zaliczyć należy: roboty publiczne i prace interwencyjne, kształcenie bezrobotnych, udzielanie pożyczek na otwieranie nowych zakładów. Istotną rolę odgrywa również otoczenie instytucjonalne (Urzędy Pracy i Rady zatrudnienia), w którym te narzędzia są stosowane. Wszyscy autorzy poszczególnym opracowań wykazali się dużą znajomością problemu i rzetelnym warsztatem naukowym. Analizy poszczególnych zagadnień są rzeczowe i udokumentowane logicznymi wnioskami. Na uwagę zasługuje również bogato wykorzystana literatura przedmiotu. Z pewnością pozycja ta będzie przydatna dla wszystkich, którzy w sposób praktyczny i teoretyczny zajmują się problemem bezrobocia i formami jego zwalczania.

Jarostaw Koral SDB

*Polityka społeczna. Stan i perspektywy*, pod red. J. Auleytnera, Warszawa 1995, ss. 342.

Przemiany polityczne, ekonomiczne, społeczne i kulturowe, jakich jesteśmy świadkami w Polsce po 1989 roku, charakteryzują się między innymi swoistą dynamiką, odchodzeniem od zasad realnego socjalizmu oraz ujawnianiem wielu ukrywanych dotychczas kwestii społecznych. To czas kiedy gospodarka polska stara się kształtować nowe prawa oraz zwraca adekwatne zasady społecznej gospodarki rynkowej. Pojawiają się nowe problemy, wcześniej nie znane społeczeństwu polskiemu, których nie sposób nie zauważyć i nie docenić, a których treść i charakter wymagają odniesienia do ogólnych zasad polityki społecznej.

Pozycja książkowa pt. *Polityka społeczna. Stan i perspektywy*, stara się przybliżyć czytelnikowi niektóre zagadnienia, takie jak: bezrobocie, zdrowie, mieszkalnictwo, ubóstwo i migracje. Opracowanie rozpoczyna się krótkim tekstem wyjaśniającym istotę polityki społecznej, jako dyscypliny naukowej po 1945 roku. W dalszej kolejności prezentowane są teksty, których istotną cechą jest przewaga diagnozowania i prognozowania. Kończącą natomiast część stanowią teksty charakteryzujące się eksplikacją i projektowaniem zmian społecznych w rzeczywistości polskiej.

W opinii wielu naukowców i fachowców Polska posiada znaczne zasoby potencjału ludzkiego, który z jednej strony może stanowić naturalną siłę rozwoju społeczno-ekonomicznego tworząc dobrobyt, z drugiej pociągać za sobą różnorodne koszty, które najczęściej ponosić musi budżet państwa. Od właściwego zagospodarowania posiadanego potencjału zależy zatem, ile zostanie wytworzonych środków, które umożliwią zaspokojenie potrzeb i pokrycie wystawionych rachunków. Rozwój demograficzny określa więc najbardziej konieczne i zasadnicze kierunki rozwoju ekonomiczno-społecznego.

Prezentowane teksty powyższego opracowania mają charakter autorski, a pogrupowano je według zasad nauki o polityce społecznej. W pierwszej części autorzy dokonują analizy sytuacji

społecznej z punktu widzenia demografii, zdrowia, rodziny, parafii, bezrobocia oraz potrzeb rolników i ludzi niepełnosprawnych. Ukazane zostały najważniejsze zagrożenia oraz ich praktyczne konsekwencje dotyczące dużą część społeczeństwa. Teksty M. Kabaja i A. Kurzynowskiego proponują konkretne rozwiązania złożonych kwestii społecznych współczesnej polskiej rzeczywistości. Problemy te także analizuje w swoim opracowaniu J. Danecki, który dostrzega postępującą pauperyzację społeczeństwa, jego problemy mieszkaniowe, trudności oświatowe oraz deficyt uczestnictwa w kulturze. Z tymi opracowaniami dotyczącymi najistotniejszych zagadnień egzystencjalnych polskiego społeczeństwa koresponduje również tekst E. Firlit o socjalnych problemach, z jakimi borykają się parafie katolickie.

Kolejne opracowania – M. Kabaja i J. Krasuckiej – omawiają najważniejszą dziś w Polsce kwestię, jaką jest bezrobocie. Autorzy prezentują niektóre cechy tego złożonego zjawiska, ale także proponują programy aktywnego przeciwdziałania bezrobociu. Twierdzą, że zahamowanie wzrostu bezrobocia oraz skuteczne metody jego zwalczania wymagają zintegrowanego i kompleksowego podejścia do polityki zatrudnienia na wszystkich szczeblach decyzyjnych. Połączenie środków, instrumentów ekonomicznych i wysiłków władz państwowych, wojewódzkich i lokalnych może stworzyć szanse odwrócenia tych procesów dezaktywizacji setek tysięcy ludzi i realizacji zasady prymatu zatrudnienia nad bezrobociem, dochodu z pracy nad zasiłkiem (s. 183).

W dalszej części tego opracowania W. Michna zwraca uwagę czytelnika na problemy socjalne dotyczące rolników w latach 1989-1994. Stwierdza m.in., że w ostatnim czasie nastąpił niezaprzeczalny regres cywilizacyjny ośrodków wiejskich, czego przyczyną jest spadek popytu na żywność oraz otwarcie się polskiego rynku na import dotowanej żywności z krajów Unii Europejskiej.

Ludzie sprawni inaczej to następna kategoria polskiego społeczeństwa doświadczana reformą gospodarczą. Opracowanie J. Mikulskiego omawia ewolucję modelu rehabilitacji, akcentując także różnorodne trudności i problemy z jej wdrażaniem w życie. Autor stwierdza, że polityka społeczna nakierowana na osoby niepełnosprawne obejmuje nie tylko kwestie ich adaptacji i aktywizacji, ale również szereg rozwiązań w systemie ochrony zdrowia, edukacji, ubezpieczeń społecznych i wielu innych. Właściwe widzenie tych problemów winno doprowadzić do określenia koniecznych funkcji państwa oraz do zwiększonej aktywności innych pozarządowych organizacji społecznych.

W końcowej części opracowania A. Tymowski i J. Auleytner analizują problem racjonalności polityki społecznej państwa.

Poglądy obu autorów potwierdzają powszechną opinię o zawodności rządowych działań ostatnich lat w sferze socjalnej. Mamy do czynienia bowiem z działaniami żywiołowymi, z bezplanowością i z brakiem idei przewodnich, a jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest brak szeroko uznanych wartości solidarności, sprawiedliwości i dobra wspólnego przez polskie społeczeństwo. Powyższe stwierdzenia uzupełnia i rozwija tekst J. Wojtyły, który dotyczy socjalnych praw człowieka w okresie transformacji. Tworząca się nowa polska rzeczywistość społeczna, ekonomiczna, polityczna i kulturowa wymaga również porządku w sferze socjalnej, w której istnieje szereg sprzeczności prawnych i związanych z nimi niekonsekwencji działania państwa.

pozycja pt. *Polityka społeczna. Stan i perspektywy* pod redakcją J. Auleytnera podejmuje bardzo aktualną dziś problematykę polskiej rzeczywistości. Z pewnością zainteresuje ona szerokie kręgi polityków zajmujących się problemami społecznymi, praktyków życia oraz tych wszystkich, którym zależy na poprawie losu najsłabszych. Opracowanie to może być także wykorzystane w szeroko rozumianym procesie edukacji pracowników socjalnych. Podkreślić należy również wieloaspektowość ujęcia podejmowanych przez poszczególnych autorów zagadnień, ich fachowość oraz wykorzystanie bogatej literatury.

Maciej Szczepankiewicz, *Spotkania z muzyką organową*, Studio S, Szczecin 1997.

Człowiek od zawsze wiedział, że organy to szczególnie instrument muzyczny. Od starożytnego Greka Ktesibiosa, poprzez antyczny Rzym, Bizancjum, średniowieczną Europę aż do czasów najnowszych inspirowały one budowniczych do poszukiwania nowych rozwiązań konstrukcyjnych, w kompozytorach rozbudzały intuicje twórcze, a w wirtuozach pragnienie coraz doskonalszego wyzwalania zakłętego w nich dźwięku. I nic w tym dziwnego. Organy to przecież nie tylko piękno prospektu harmonijnie wkomponowanego we wnętrze świątyni, to też nie tylko potęgą dźwięku wibrującego w powietrzu zamkniętym w dostojnych nawach... Organy – jak podkreśla prof. Stefan Stuligrosz – to instrument, który „posiada sugestywną siłę wywołującą w sercach ludzkich głębokie doznania, wzniosłe uczucia, fale silnych wzruszeń. Imponująca potęgą *tutti* pokrzepiają nadwątłone troskami siły, zachęcają do duchowych uniesień ponad mroki szarej codzienności. Subtelnie rozwibrowanymi *harfami eolskimi* skłaniają do kontemplacyjnego skupienia. Swą wspaniałością ukazują niezmierną wielkość Boga, Stworzyciela wszelkiego dobra i piękna”. Dlatego wypada uznać organy za swoisty dar dla człowieka, szczególnie dla człowieka wierzącego. Moc wyzwolonego dźwięku okazuje się bowiem być pomocna w dokonywaniu refleksji nad sobą, w poszukiwaniu zrozumienia sensu własnej egzystencji, w procesie ciągłego otwierania się na Boga.

Wydaje się jednak, że przeciętny Polak ma dzisiaj zgoła inne mniemanie o organach i wykonywanych na nich utworach. Za sprawą braku odpowiedniego wychowania muzycznego w szkołach i niedostatecznej na polskim rynku fonograficznym ilości dobrych wydawnictw muzycznych z muzyką organową – takich jak choćby nagrania Józefa Serafina, kierownika artystycznego festiwalu w Kamieniu Pomorskim – instrument ten pozostaje w świadomości wielu jedynie dodatkiem do niedzielnej Mszy Świętej, ozdobą ślubnych ceremonii, elementem wystroju zabytkowych świątyni. Sam zaś organista – wyjąwszy wirtuozów koncertujących w miejscach tak sławnych jak Kamień Pomorski czy Oliwa – uważany jest raczej za *muzykanta* czy *dławidudę*, niż za artystę-muzyka, który jest odpowiedzialny za muzyczną stronę liturgii, czyli za jakość naszego spotkania z Bogiem.

W tym kontekście do rangi prawdziwego wydarzenia urasta pojawienie się na rynku muzycznym płyty zatytułowanej *Spotkanie z muzyką organową*. Nagrał ją ksiądz Maciej Szczepankiewicz, salezjanin, absolwent Akademii Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu w klasie organów prof. Romualda Sroczyńskiego, wirtuoz koncertujący zarówno w kraju jak i zagranicą, dyrektor kształcącego organistów Liceum Salezjańskiego w Szczecinie, a przede wszystkim organista liturgiczny. Artysta gra na 26-głosowych organach o trakturze mechanicznej, zbudowanych przez Jana Drozdowicza w Kościele O.O. Franciszkanów w Woźnikach. Instrument ten – jak zauważa Maciej Szczepankiewicz, szczeciński krytyk muzyczny („Szczeciński Przegląd Aktualności Kulturalnych” 9 (1997) 11) – nie cieszył się dotąd większym zainteresowaniem najwybitniejszych polskich wirtuozów gry organowej. Z tego też względu, wybór woźnickich organów jest ze strony Ks. Szczepankiewicza przejawem twórczej odwagi, która owocuje promocją mało znanego, choć niewątpliwie godnego uwagi, instrumentu. Przyczynili się do tego także szczecińskie Studio S, wydawca płyty, oraz Ewa Żybska, autorka miłej dla oka oprawy graficznej wydawnictwa.

Na płycie znalazło się piętnaście miniatur organowych: D. Zipoli *Preludium, Largo z suity g-moll*, J. Pachelbel *Fantazja d-moll*, J. S. Bach *Adagio, BWV 564, Sycyliana z koncertu d-moll, BWV 596, Chorał h-moll, BWV 692, Chorał „Jezu pozostań z nami”, Chorał f-moll, BWV 639*, L. Krebs *Preludium*, J. Rheinberger *Trio nr 1, op. 49, Cantabile op. 148, 2, Vision op. 156, 5*, B. Marcello *Adagio z koncertu c-moll*, C. Franck *Sortie*, L. Vierne *Berceuse*.

Ks. Maciej Szczepankiewicz opowiedział się za jednorodnością płyty i dlatego wybrał do nagrania prawie wyłącznie preludia, chorały i inne miniatury utrzymane w wolnych, bądź umiarkowanych tempach, pełne liryzmu i kontemplacji. Z tego powodu można by postawić mu

zarzut braku różnorodności wyrazowej, której rasowy koneser oczekiwałby ze strony płyty. Wydaje się jednak, że to dzięki takiej właśnie koncepcji wydawnictwa, jego Autor nie musi kokietować słuchacza oszalamiającą wirtuozerią, a może – tak jak to sobie założył – ofiarować mu spokój, nastrój zadumy i odrobinę zwyczajnej radości. W ten sposób pozostaje wierny swemu powołaniu organisty liturgicznego, który prowadzi do kontemplacji Boga. Rzeczywiście, organy w kościele w Woźnikach brzmią pod palcami ks. Szczepankiewicza bardzo szlachetnie, można by powiedzieć, „metafizycznie”. Jak podkreśla Maciej Deuar („Kurier Szczeciński” z 3 listopada 1997, s. 15) „przejrzyste prowadzenie wszystkich głosów w gęstej acz z matematyczną precyzją i brzmieniową przejrzystością skonstruowanej późnobarokowej polifonii (dzieła Bacha) wydaje się dla księdza tylko środkiem do udowodnienia, że muzyka Bacha, mimo całej swej genialnej i z pozoru chłodnej «nadorganizacji», jest głęboko emocjonalna i ludzka. Wyjątkowo pięknie brzmi na płycie Bachowy chorał *Jezu, pozostań z nami*. Tyle w tym fragmencie prostoty, głęboko ludzkiej zadumy, że prawie nie odczuwa się pośrednictwa płyty – dźwiękowe piękno i filozoficzne przesłanie dociera wprost do serca i umysłu”.

Do udanych interpretacji Ks. Szczepankiewicza, utrwalonych na płycie, zaliczyć należy także *Adagio d-moll* i *Chorał f-moll* J.S. Bacha, *Adagio z koncertu c-moll* B. Marcello i *Sortie* C. Fracka. Pomimo mniej satysfakcjonującego wykonania *Larga* z *suity g-moll* D. Zipseliego i *Berceuse* L. Vierna, artyście udało się zrealizować zamiar wprowadzenia słuchacza w nastrój zadumy i refleksji. Dlatego też mamy prawo spodziewać się, że jego pięćdziesięciminutowe – bo tyle bez mała trwają nagrania utrwalone na płycie – *Spotkanie z muzyką organową* przyniesie oczekiwane przez niego owoce. A drzemający w ks. Szczepankiewiczu wirtuoz, objawi się z pewnością przy realizacji kolejnej, mniej lirycznej i refleksyjnej płyty i ukaże słuchaczom inną stronę niewątpliwej muzykalności Autora.

Ks. Szczepankiewicz pozostaje wierny idei niewyszukanego prowadzenia słuchacza do *spotkania z muzyką organową*, także poprzez dołączoną do płyty niewielką książeczkę. Zwykle zawiera ona wyczerpujące wiadomości o autorze nagrania, jego przygotowaniu i dorobku artystycznym. Tym razem jednak Autor rozczarowuje zwyczajnego takich zjawisk konesera muzyki i sprowadza promocję własnej osoby – jak podkreśla Szczesny „barwnej, godnej uwagi i ciągle zbyt mało znanej w środowisku muzycznym” – do kilku lakonicznych informacji. W rzeczy samej zależy mu przecież na tym, by jego odbiorca *spotkał się z muzyką organową*. Dlatego też książeczka dołączona do płyty ukazuje organy jako instrument o wiekowej tradycji, szlachetny, piękny, obdarowany umiejętnością rozbudzania w człowieku wrażliwości na piękno, na bliźnich i na Boga. Tekst wskazuje też na potrzebę kształcenia kompetentnych i wierzących organistów liturgicznych. Dzięki płycie, jej odbiorcy dowiadują się także o wysiłkach jakie podejmuje Zgromadzenie Salezjańskie by realizować to dzieło w utworzonych niedawno szkołach organistowskich w Szczecinie (1995) i w Lutomiarsku (1996). Obie placówki nawiązują do tradycji Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej w Przemyślu, działającej w okresie od 1916 (z przerwą w latach okupacji) do likwidacji przez władze PRL w roku 1963. W ten sposób – w przeddzień jubileuszu stulecia obecności Zgromadzenia Salezjańskiego w Polsce – nie tylko osoby ze środowisk bliskich dziełu ks. Bosko, ale także szeroka rzesza odbiorców płyty, ma szansę dowiedzieć się, że salezianie nie tylko starają się o odzyskanie swojego miejsca na polu wychowania chrześcijańskiego, ale ubogacają je na nowo oryginalnym doświadczeniem systemu pedagogicznego swego Założyciela, w którym muzyka i kultura muzyczna mają swoje doniosłe miejsce.

Dzięki takiemu połączeniu muzyki, słowa i grafiki płyta ks. Szczepankiewicza przekracza ramy *spotkania z muzyką organową* jakie dokonuje się na płaszczyźnie dźwięku i – wskazując na szerszy kontekst kulturowy zjawiska – ma szansę stać się przyczynkiem do zmiany mentalności muzycznej dzisiejszych Polaków. Czy tak się stanie? *Spotkanie z muzyką organową*, które umożliwi nam ks. Szczepankiewicz napawa nadzieją, bo przecież jak celnie stwierdził Richard Wagner – „język tonów jest początkiem i końcem języka słów”.

ks. Marek T. Chmielewski SDB

## *Kościół w Unii Europejskiej, – mity i rzeczywistość!*

Od czasu rewolucji „Solidarności” toczy się w naszym kraju dyskusja na temat zakresu obecności Kościoła w życiu publicznym oraz instytucjonalnych relacji Kościół – państwo. Wprawdzie ustawa „majowa” regulowała te zagadnienia, ale – jak wykazały następne lata – czyniła to w sposób niedoskonały, pozostawiając szereg kwestii nie rozwiązanych oraz wiele tzw. „luk prawnych”. Społeczeństwo natomiast przystąpiło do przemian obciążone doświadczeniami okresu komunizmu i nawykłe do ustalonych wówczas rozwiązań, które traktowano jako swoistą normę. Brak znajomości rozwiązań w omawianych dziedzinach przyjętych w krajach demokratycznych sprawiał, że każde poszerzenie zakresu obecności Kościoła w sferze publicznej postrzegano jako wprowadzanie elementów państwa wyznaniowego.

Na polskim rynku wydawniczym brakuje wciąż literatury omawiającej rozwiązania w zakresie relacji państwo – Kościół funkcjonujące w państwach Europy Zachodniej. Pojawiały się wprawdzie opracowania cząstkowe, jak chociażby książka Andrzeja Czohary *Stosunki państwo – Kościół. Belgia, Francja, Hiszpania, Włochy*. Sygnalizowały one, że w państwach Unii Europejskiej panuje w tym zakresie duża różnorodność, jednakże dopiero zestawienie obok siebie wszystkich sposobów regulacji przyjętych w piętnastu krajach Unii uświadamia nam, że nie istnieje w tej sferze żaden ogólnie obowiązujący wzorzec, gdyż w każdym z państw obowiązuje odmienny system relacji tego, co świętego do tego, co świeckie. Umieszczenie zaś bok siebie takich krajów jak Francja i Grecja, Szwecja i Irlandia pokazuje jak wielka jest rozpiętość między przyjętymi w państwach Unii normami.

Opracowana przez prof. Gerharda Robbersa książka *State and Church in the European Union* – wydana również w języku niemieckim i włoskim<sup>1</sup> – jest bodaj pierwszą próbą pełnego zestawienia danych na temat relacji państwo – Kościół w krajach członkowskich Unii Europejskiej. Brak zainteresowania tą dziedziną w ostatnich dziesięcioleciach wynikał chyba z faktu, iż zjednoczenie Europy rozumiano przede wszystkim jako integrację ekonomiczną, polityczną czy militarną, zaniedbując wymiar kulturowy. Obecnie zaś dojrzuje się świadomość, że tak zawężone postrzeganie procesu zjednoczenia sprawi, iż jego rezultat będzie czymś nietrwałym, niczym dom pozbawiony fundamentów. Kościoły mają zatem do odegrania istotną rolę w procesie integracji, ponieważ religia stanowi jeden z podstawowych wyznaczników europejskiej kultury<sup>2</sup>. Zadaniem Kościołów jest „danie duszy Europie”<sup>3</sup> – ponowne odkrycie wspólnych chrześcijańskich korzeni<sup>4</sup>, zespołu wartości, na fundamentach których została niegdyś wzniesiona europejska budowla. Należy przypuszczać, że – mimo kryzysu europejskiej kultury – zadanie to nadal jest wykonalne, skoro – zgodnie z autodeklaracjami – 90% Europejczyków wciąż określa siebie mianem chrześcijan<sup>5</sup>. Drugim istotnym powodem, aby zająć się relacjami państwo – Kościół jest konieczność stworzenia wspólnotowego prawa regulującego wzajemne stosunki między tymi dwoma instytucjami. Jeśli prawo to nie ma zmonopolizować sfery religijnej, nie ma spowodować zatarcia historycz-

<sup>1</sup> *State and Church in the European Union*, Gerhard Robbers (ed.). In conjunction with the European Consortium for State and Church Research. – 1. Aufl. – Baden -Baden: Nomos Verl.-Ges., 1996.

Dt. Ausg. u. d. T.: *Staat und Kirche in der Europäischen Union*. – Ital. Ausg. u. d. T.: *Stato e Chiesa nell'Unione Europea*.

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 5.

<sup>3</sup> Por. Jan Paweł II, *Sekularyzacja i ewangelizacja w dzisiejszej Europie. Przemówienie do uczestników VI Sympozjum Biskupów Europejskich*, 11 października 1985 r., „L'Osservatore Romano”, nr 10-11-12 (72-73-74) 1985.

<sup>4</sup> Por. G. Robbers, dz. cyt., s. 323.

<sup>5</sup> Por. tamże.

nych różnic istniejących między rozwiązaniami obowiązującymi w poszczególnych państwach, musi opierać się na dobrej znajomości faktów<sup>6</sup>. Nie jest to łatwe wobec braku niekiedy stosownych opracowań dotyczących omawianych zagadnień nawet w ramach poszczególnych państw członkowskich, jak na przykład Wielka Brytania<sup>7</sup>. Wydaje się, że prace podejmowane w ramach Instytutu Europejskiego ds. Relacji Kościół – Państwo (The European Consortium for State and Church Research) mogą okazać się w tym względzie istotną pomocą. Interesujące jest również, że w opracowaniu przywoływane są materiały z kongresu prawa kanonicznego, który odbył się w Lublinie w 1993 r., co jest swoistym polskim wkładem w proces integracji.

Redagowana przez G. Robbersa książka jest autorstwa siedemnastu naukowców opisujących sytuację we własnym kraju. Każdy z rozdziałów ma analogiczną strukturę, co umożliwi porównanie opracowanych danych. Najpierw autorzy dokonują skrótowego opisu aktualnej struktury wyznaniowej społeczeństwa. Następnie przedstawiają jej historyczne uwarunkowania. W dalszej części omówione są źródła prawa wyznaniowego, prawny status grup wyznaniowych, zasady obecności Kościołów w sferze kultury (szkoły prywatne, edukacja religijna, uniwersytety katolickie, dostęp do mediów), prawo pracy w Kościołach, finanse kościelne, posługa religijna w instytucjach publicznych (szpitale, więzienia, armia), status prawny duchownych, prawo małżeńskie i rodzinne. W ostatnim rozdziale redaktor dokonuje podsumowania przedstawionych analiz. Stwierdza, iż istniejące obecnie różnice w systemach prawa wyznaniowego sięgają swoimi korzeniami okresu Reformacji i wojen religijnych XVI i XVII wieku, kiedy to państwa takie jak Hiszpania czy Portugalia nie zostały prawie wcale dotknięte ich skutkami, zaś w państwach Północy wprowadzono instytucję Kościoła państwowego. Kolejnym wspólnym doświadczeniem państw kontynentu był absolutyzm Kościołów państwowych w XVII i XVIII w. W niektórych państwach członkowskich Unii Europejskiej do dziś dają się odczuć konsekwencje mającego miejsce w końcu XIX w. Kulturkampfu. Szczególnie widoczne jest to w przypadku Francji, gdzie wciąż obowiązuje szereg restrykcyjnych przepisów z tamtego okresu, na których wzorowało się ustawodawstwo państw komunistycznych. Musimy mieć jednak świadomość, że od kilku dziesięcioleci władze francuskie systematycznie ograniczają zasięg tych dyskryminujących religię przepisów.

We Wspólnocie Europejskiej można wyróżnić trzy typy relacji państwa i Kościoła. Pierwszy związany jest z istnieniem Kościoła państwowego, jak ma to miejsce w Wielkiej Brytanii, Danii, Grecji, Szwecji czy Finlandii. Na przeciwnym krańcu znajdują się państwa, w których obowiązuje system ścisłego rozdziału, jak Francja (z wyjątkiem trzech wschodnich departamentów), Holandia czy – w znacznym stopniu – także Irlandia. Trzeci typ relacji to separacja z uznaniem istnienia obszarów koniecznej współpracy państwa i Kościoła, jak Belgia, Hiszpania, Włochy, Austria czy Portugalia. Z powyższego wyliczenia wynika dość wyraźnie, że nie ma jednoznacznej zależności między typem relacji instytucjonalnych, a rzeczywistym wpływem Kościoła na państwo i odwrotnie, skoro w jednej grupie znalazły się takie państwa, jak laicka Francja i katolicka Irlandia. Z drugiej strony większe podobieństwo odnośnie wpływu religii na życie społeczne istnieje między Grecją, Hiszpanią i Włochami, niż między Grecją i Danią czy Wielką Brytanią.

Zdaniem G. Robbersa w wielu krajach można obecnie zauważyć zanik antykościelnych nastawień uwarunkowanych historią, a religia postrzegana jest jako istotny element życia społecznego. Powiązane jest to z uznaniem przez władze państwowe praw człowieka w dziedzinie wiary w wymiarze indywidualnym i publicznym oraz obowiązku ze strony państwa tworzenia warunków sprzyjających korzystaniu z nich i wspierania przez państwo społecznej aktywności. Jednocześnie obserwujemy wycofywanie się władz ze ścisłych związków z tzw. Kościołem państwo-

<sup>6</sup> Por. tamże, s. 332.

<sup>7</sup> Por. D. McClean, *State and Church in the United Kingdom*, [w:] G. Robbers, dz. cyt., s. 307-308.



wym. Wydaje się jednak, że o ile można mówić o tym nie bez racji w odniesieniu do działań w sferze prawa czy to poszczególnych państw członkowskich czy całej Unii, teza o zanikaniu wrogości wobec Kościoła nie jest prawdziwa w odniesieniu do samych społeczeństw. Niechęć jakiej doświadczał Jan Paweł II podczas podróży apostolskiej do Danii czy Holandii, antypapieskie wystąpienia we Francji czy Niemczech są tego dobitnym wyrazem. Przy czym istotne jest, iż zachowania nie mniej agresywne niż neonazistów nie tylko nie zostały napiętnowane w mediach, ale niekiedy cieszyły się nawet pewnym uznaniem.

Cennym elementem omawianej pracy jest również krótkie zestawienie przepisów prawa europejskiego dotyczącego sfery religijnej. Mankamentem pracy wydaje się jednak brak porównania systemów wzajemnych relacji państwo – Kościół obowiązujących w państwach Unii. Końcowy bowiem rozdział książki raczej jest podsumowaniem, niż systematyczną analizą.

*ks. Piotr Mazurkiewicz*